Nr. 257 (1729). Warszawa, Środa 20 Września 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1700.—
bez odnoszenia	„ 1500.—
na prowincji miesięcz.	„ 1700.—
Zagranicą	„ 2700.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 250
Nekrologi	„ 100
zwyczajne	„ 125
drobne za jeden wyraz	„ 60

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Dla poszukujących pracy rabat 50%.
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 60 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Dnia 5-go listopada głosujcie w całej Polsce na 2.

Dziś o g. 5 pp. w podwórzu siedziby O.K.R. P.P.S. Aleje Jerozolimskie 6 odbędzie się

Wielki wiec protestacyjny przeciwko zamachowi na ochronę lokatorów.

Lokatorzy! Stawcie się licznie!

Prawica przeciwko lokatorom.

P. Marszałek Sejmu, który sam jest kamienicznikiem, na wczorajszem posiedzeniu Konwentu senjorów zaliczył projekt ustawy przeciwko lokatorom do tych konieczności państwowych, któremi Sejm musi się zająć w tej swojej ostatniej nadzwyczajnej sesji. Że p. Marszałek niezmiernie jest czuły na „niedolę“ kamieniczników i sprawę tej nielicznej, ale interesującej warstwy społecznej uważa za najważniejsze zagadnienie społeczne — o tem wiedzieliśmy oddawna. Ale p. Marszałek Sejmu jest — Marszałkiem Sejmu, nie zaś przedstawicielem Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Dlatego można było przypuszczać, że p. Marszałek zrozumie całą niewłaściwość i nieprzyzwoitość oddawania tej krótkiej, nadzwyczajnej, przedwyborczej sesji sejmowej na usługi interesującej go garści posiadaczy. P. Marszałek mógł się domyślić, że posłowie socjalistyczni nie zniosą takiego nadużywania ostatnich chwil Sejmu dla robienia podarunków przedwyborczych kamienicznikom, że postawienie tej sprawy na porządku dziennym wprost uniemożliwiłoby prace sejmowe.

P. Marszałek wolał jednak iść za popędem swego serca, dla kamieniczników miękkiego, niż za głosem rozumu i próbował w Konwencie senjorów sprawę walki z lokatorami usankcjonować. Poparli go pp. Głąbiński, Skulski i Suligowski — nazwiska te niech szerokie masy niezamożnej ludności miejskiej zapamiętają sobie i niech podczas wyborów należyty wniosek wyprowadzą! Cała prawica, cała Ch-je-na“ ze swoim przydatkiem „centrowym“ uznała za stosowne, aby Sejm, rozchodząc się, wymierzył cios lokatorom!

W Konwencie Senjorów niema głosowania, a p. Marszałek nie uznał za potrzebne oświadczyć, czy odstępuje od swego zamiaru czy też upiera się przy nim. Możliwe więc jest, że — pomimo oświadczeń klubu Piasta, Wyzwolenia i N. P. R. — p. Marszałek sprawę swoich kamieniczników zechce wprowadzić na porządek dzienny.

W takim razie znajdzie posłów socjalistycznych na posterunku, gotowych do bezwzględnej walki. Na skandaliczne nadużycie dogorywającego Sejmu, zwołanego, potrzebnie czy niepotrzebnie — w to obecnie nie wchodzimy — ale dla spraw wielkiej wagi państwowej, partja nasza pozwolić nie może! Ochrona kamieniczników Sejm, mający przed sobą kilka dni życia, zajmować się nie może.

Bo o nic innego tu nie chodzi jak o ochronę kamieniczników, o faktyczne zniesienie ochrony lokatorów. Tow. nasi w komisji prawniczej, Lieberman i Pużak, wytrwale i krok za krokiem zwalczali tę serję zamachów na lokatorów, którą stanowią „zmiany“, dokonane przez posła endeckiego p. Jasiukowicza. Dlatego też komisja musiała tej sprawie poświęcić aż 40 posiedzeń plenarnych oraz 7 posiedzeń dwóch podkomisji. Ostatecznie jednak większość komisji przyjęła projekt p. Jasiukowicza. Ale czy prawica myśli, że w plenum Sejmu zaniechamy tej bardzo stanowczej walki o interesy lokatorów?

P. Jasiukowicz we wstępie do swego projektu wyraźnie stwierdza, że tylko gorzka konieczność zmusza go do zachowania strzępów dawnej ustawy, ale że jego projekt jest początkiem zniesienia ochrony lokatorów. I tak jest w rzeczy samej. Projekt ten bowiem przyjmuje, jako zasadę, „wolność umów“ między kamienicznikami a lokatorami. I tylko w razie jeżeli umowa nie dojdzie do skutku, obowiązują normy, ustalane przez komisje komorniane. Komisje te zaś mają ustalać komorne w takiej wysokości, aby pokrywało wszelkie wydatki na administrację i utrzymanie domu, na niezbędne naprawy, premje ubezpieczeniowe, wszelkie świadczenia dodatkowe, wszelkie podatki i opłaty, obciążające nieruchomość. I po tem wszystkiem komorne ma jeszcze dawać „pewną godziwą nadwyżkę“.

Przyjęcie jako zasady „wolności umów“ daje olbrzymią przewagę kamienicznikowi nad lokatorem. Znaczy ono bowiem, że kamienicznicy pod maską „wolnej umowy“ mogą zmuszać lokatorów do płacenia jaknajbardziej wygórowanego komornego i nikt nie może im w tem przeszkodzić. Zacznie się więc na wielką skalę akcja kamieniczników w celu wymuszenia takich „wolnych umów“.

Niewiele albo i nic nie pomogą tu „komisje komorniane“, które co pół roku mają ustalać „mnożniki“ w stosunku do cen z 1914 r. Mają one się składać z przedstawicieli kamieniczników i lokatorów w równej liczbie i pobierać uchwały większością głosów. Wystarcza tedy, żeby jeden przedstawiciel lokatorów przeszedł na stronę kamieniczników — a ci osiągną wszystko co chcą. A zresztą i bez tego ustawa tak wielkie ciężary nakłada na lokatorów, wyszczególniając składniki komornego, że komorne podskoczy niesłychanie. Projekt ustawy powiada bowiem, że nie tylko wszelkie wydatki na dom i wszelkie podatki z domu kamienicznik ma płacić z kieszeni lokatora, ale jeszcze ma mieć „godziwą nadwyżkę“. Co znaczy „godziwa nadwyżka“ jest tajemnicą p. Jasiukowicza i konia z rzędem temu, kto to zrozumie. A jeżeli chodzi o wydatki kamienicznika, to czyż podobieństwem jest je sprawdzić? Zgóry i z całą pewnością można powiedzieć, że znaczna część tego, co lokator będzie zwracał kamienicznikowi jako jego „wydatek“, będzie stanowiła jego „niegodziwą nadwyżkę“, jego oszukańczy czysty zysk.

Kamienicznicy zrobią świetny interes! Bez żadnej pracy i zachodu, z dawno zamortyzowanego kapitału, który włożyli w dom, po spłaceniu za bezcen długów hypotecznych, po opędzeniu wszelkich wydatków nawet takich, jakich nie ponieśli — będą jeszcze mieli „godziwą nadwyżkę“. Oni żadnych absolutnie ciężarów nie będą ponosili. Niech się dzieje co chce — oni muszą mieć swoją „nadwyżkę“!

Jeszcze słówko o tych „mnożnikach“. Mieszkania są różne: małe i wielkie. Ustawa dotychczasowa odróżniała mieszkania według ilości pokoi i według tego stopniowała podwyżki. Narodowy demokrata p. Jasiukowicz zrywa oczywiście z tą zasadą większej ochrony ludzi ubogich. Do czasu wejścia w życie komisji komornianych, to jest do Nowego Roku, w okresie przejściowym p. Jasiukowicz w swoim projekcie ustala podwyżki. I w tych podwyżkach uznaje tylko dwa stopnie: mieszkania do 6-u pokojów i ponad 6 pokojów. Mieszkaniec suteryny czy poddasza czy jednej izby ma płacić taką samą podwyżkę jak lokator, zajmujący 6 pokoi, mianowicie 30 razy więcej niż w r. 1914. P. Jasiukowicz oszczędza zamożnych lokatorów, obarczając szczególnie ubogich! Jak w tej sprawie poczynać sobie mają „komisje komorniane“ — o tem projekt p. Jasiukowicza nic nie mówi. Będzie więc panowała dowolność w rozkładzie ciężarów. Ponieważ zaś najwięcej jest mieszkań małych, będzie istniało silne dążenie do stosowania jednakowych podwyżek wobec wspaniałych apartamentów i nędznych izb, jak tego chce narodowy demokrata p. Jasiukowicz.

Nie możemy tu omawiać wszystkich szczegółów tego projektu. Tego, co powiedzieliśmy, wystarcza, aby ocenić należycie szlachetne dążenie prawicy do rzucenia lokatorów na pastwę kamieniczników.

I kiedy się to czyni? W czasie rozszalałej drożyzny, kiedy tak znaczne podwyżki komornego będą nowym tej drożyzny czynnikiem! Dla garstki kamieniczników poświęca się bez ceremonji interesy szerokich mas.

Ale czyż nie na tem właśnie polega cały program „Ch-je-ny“ i „ch-je-nizującego“ centrum, aby masy pracujące były łupem kapitału?!

I dlatego pragną zakończyć ten Sejm — zamachem na ochronę lokatorów.

Endecka „prawda” dziś a wczoraj.

Gdyby ktoś zechciał zadać sobie nieco trudu i odświeżyć w pamięci, co w czerwcu b. r., po wybuchu przesilenia, pisała prasa endecka o p. Ponikowskim i porównał to z tem, co o b. premjerze „Dwugroszówka“ w numerze z 18 b. m. wypisuje!... Napewno uchyliłby czoła przed głębokością przekonań, konsekwencją i uczciwością endecji...

Nie było przed 2 miesiącami człowieka bardziej „opatrznościowego“ aniżeli p. Ponikowski...

Wedle atestów dwugroszowych skupiły się w nim wszystkie cnoty — i patrjotyzm gorący i głęboki rozum stanu i charakter wielki, słowem zalety, oślepiające blaskiem całą Polskę...

I niezapomnianą nigdy „zbrodnią“ Belwederu i sprzymierzonej z nim na zgubę narodu „socjalistycznej, ludowcowej, żydowskiej, masońskiej, bolszewickiej“ itd., itd. lewicy było, że ten opatrznościowy człowiek ustąpił. To też dymisja gabinetu p. Ponikowskiego sprowadziła na kraj — jak z prasy endeckiej wiadomo — prawdziwą katastrofę.

Więc endecja czyniła rozpaczliwe wysiłki by p. Ponikowskiego utrzymać przy władzy a czyniła to naturalnie nie dla szalbierczego wyzyskania tej okazii do walki z Belwederem ale wyłącznie tylko z „głębokiego przekonania“, że upadek p. Ponikowskiego to ciężka strata dla Polski.

Co więcej! Belweder i lewica umyślnie spowodowały ten upadek by sobie ułatwić „eksploatowanie“ kraju! A przed paru jeszcze dniami lamentuje „Dwugroszówka“ że *„na to tylko obalono p. Ponikowskiego“* by przy pomocy „lewicowo - belwedersko - stańczykowskiej korupcji wyborczej“ ułatwić sobie *zwalczanie obozu prawdziwie „narodowego“*...

Były wprawdzie pisma, które odważały się twierdzić, że ta obrona p. Ponikowskiego, to zwyczajne oszustwo, że endecy sami śmieją się z tego w kułak, co piszą!... No, ale tak twierdzić mógł tylko „wróg narodu“...

Aliści niezbadaną jest głębia endeckiego „przekonania“...

Bo oto prasa endecka obecnie odkrywa, że p. Ponikowski *nie tylko żadnych zalet nie posiada*, lecz jest nawet — *szkodnikiem narodowym!*...

Przeprowadza ów niszczący dla p. Ponikowskiego wywód „Dwugroszówka“ z dnia 18 b. m. taż sama „Dwugroszówka“, która dopiero co biadała nad jego upadkiem...

Tow. wyborcy i wyborczynie!

Sprawdzajcie, czy was nie pominięto w spisie wyborców!

Czemże więc, wedle najnowszych rewelacji „Dwugroszówki“, p. Ponikowski właściwie się odznacza?

Przedewszystkiem jest to człowiek bez żadnego charakteru, jakiś słabeusz, dający się giąć w prawo i lewo; p. Ponikowski rozbija „front narodowy“, p. Ponikowski w b. gabinecie p. Steczkowskiego za Rady Regencyjnej nie działał w myśl interesów narodu; p. Ponikowski jako minister oświaty, *przyglądał się biernie zbrodniczym usiłowaniom czerwonych pedagogów,* by ludowi polskiemu zwłaszcza na męczeńskiem Podlasiu *wydrzeć wiarę i narodowość“;* p. Ponikowski „w żadnej enuncjacji urzędowej nie zaznaczył, że państwowe wychowanie w Polsce ma być oparte na gruncie religijnym i narodowym“; p. Ponikowski przez swą „słabość i bierność stał się winowajcą nieszczęść, jakie wynikły skutkiem przesilenia“; p. Ponikowski *daje „sukurs lewicy“*...

Czy dość?!

Co się stało?! Czy „Dwugroszówka“ dostała bzika? Czy też swoich czytelników chce o bzikostwo przyprawić?

Otóż nie po stronie szlachetnej „Dwugroszówki“ szukać winy, lecz po stronie samego p. Ponikowskiego...

Bo p. Ponikowski wszystkie swoje cnoty o które endecja tak zajadle kopje kruszyła, przekreślił odrazu przez to, że odważa się kandydować nie z łaski Ch-je-ny, lecz z ramienia „centrum“...

W tym charakterze odważył się nawet p. Ponikowski wraz z posłem ks. Starkiewiczem wystąpić w Siedlcach na zgromadzeniu, któremu przewodniczył także ksiądz... I p. Ponikowski śmiał zalecać wyborcom prawicowych przekonań, by trzymali się zdala od czarnosecińców z Ch-je-ny?!

Tej zbrodni „naród“ dłużej tolerować nie może, więc p. Sadzewicz, redaktor dwugroszowy, wytacza przeciw p. P. na tymże wiecu prawdziwy akt oskarżenia i powtarza go w N-rze 256 swego organu!...

Szlachetni dżentelmeni endeckiego obozu! *Co jest właściwie prawdą?!* Czy to co endecka prasa o p. P. wypisywała przed 10 tygodniami, czy też to, co pisze obecnie?!

Jeżeli czytelnicy pism endeckich nie pogłupieją obecnie do reszty, to chyba tylko dlatego, że ich lektura dwugroszowa już przedtem doszczętnie ogłupiła...

To dla Ch-je-ny ostatnia nadzieja na sukces... *Kcz.*

Zblizka i zdaleka.

ŹRÓDŁA KULTURY.

Rodzina Adolfa Dygasińskiego wydała świeżo tom „Nowel“ znakomitego pisarza (w zbiorze „Ciekawe Powieści“) i poprzedziła te klejnoty literatury narodowej znamienną przedmową. O Dygasińskim pisałem niedawno na tem miejscu z powodu rocznicy jego śmierci. Nie mam potrzeby powtarzać, co myślę o jego zasługach i jako pisarza i jako człowieka, jako siewcy i jako zwiastuna. Już w przygodnym artykule ubolewałem nad słabością, nad kruchością entuzjazmu, z jakim pokolenia dzisiejsze traktują pisarzy nieżyjących, niedawno zmarłych. Ich dzieła, wyczerpane, nie znajdują wydawców. Widocznie, że mało bywają czytane. Wydawcy „Nowel“ pouczają nas, że „As“, oddawna wyczerpany, czeka i doczekać się nie może wydawcy. Jakże to być może? Czyżby obniżanie walorów moralnych i duchowych w naszem życiu zbiorowem doszło już do takich granic, że my z tego miejsca przypominaćbyśmy byli zmuszeni czytelnikom polskim o książkach Dygasińskiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, a wydawcom — że dobrze byłoby czynić konkurencję pornografofilom śród wydawców polskich i przypominać nabywcom książek, że Dygasiński jest także autorem godnym „gwiazdki“ i bibljoteki domowej! Zjawisko, które z takim rzetelnym smutkiem stwierdziła dla osoby autora „Beldonka“ pani Zofja Wolterowa — nie świadczy o jakimś bojkocie specjalnym Dygasińskiego. Dotyczy ono zarówno i Orzeszkowej i Konopnickiej. Kto czyta przeczyste szlachetne pisma Orzeszkowej? Polonista, któremu żaliłem się w tych sprawach, mówi: czyta ją młodzież w szkole. Tak samo czyta Konopnicką. I pewnie Dygasińskiego. Nieprawda? Polonista uśmiechnął się. „Oczywiście“. Doskonale on rozumie, co znaczy czytanie przez młodzież klasyków literatury, z których młodzież ta egzamin składa. Pewien profesor niemiecki — żalił się na zjawisko podobne w przedwojennych jeszcze Niemczech. Maturzysta nie czyta wcale klasyków. Czyta streszczenie „Fausta“ i innych przez programy wymaganych dzieł autorów zwanych klasycznemi. Przedsiębiorcy księgarscy wydają w wielkiej ilości podobne streszczenia. Są większe, są mniejsze. Nazywają je „oślemi mostami“ (pons asinorum). Nauczyciel żąda tylko przecież streszczenia. Czegożby więcej miał i mógł żądać? I tak samo pewnie i u nas młodzież czyta klasyków polskich, objętych programami szkolnemi. Ale nam tu nie o młodzież chodzi, którą nauczyciele powinni nauczyć *kochać książkę* w jej istocie, w jej głębokiej treści, w jej magicznym wpływie na myśl i wyobraźnię czytelnika, w jej mistycznem oddziaływaniu na własne społeczeństwo... Nam o szerokie chodzi społeczeństwo, o inteligencję, o robotników, o włościan, słowem o masy, które z kulturą w najbliższem znajdować się winny powinowactwie, o których mówią niektórzy, że kulturę tworzą... W jakim związku znajdują się te masy do pism współczesnych nam pisarzy, pisarzy ostatniego przedwojennego pokolenia, jeżeli pism tych pisarzy nie żądają, nie nabywają, a nie żądając, nie nabywając w handlu księgarskim, przyczyniają się do tego, że wydawcy boją się unieruchomiać w swych wydaniach tych pism kapitały.

Kiedy przed kilku miesiącami w odczycie wygłoszonym w radomskim uniwersytecie ludowym mówiłem o miłości książki, jeden z obecnych młodych słuchaczy zarzucił mi, iż propagując nabywanie książek, pracuję jak gdyby na rzecz wydawców. Tak jest. Gdzie mogę, namawiam ludzi do kupowania książek. Na tym punkcie nie wstydzę się wyznać: jestem poprostu manjakiem. Chciałbym dożyć jeszcze tych czasów, kiedy w każdym domu robotniczym, w każdej włościańskiej osadzie, znaleźć będzie można bibljoteczkę z kilkuset najpotrzebniejszych złożoną książek. Dawno już temu widywałem takie bibljoteczki u najprostszych niekwalifikowanych nawet robotników niemieckich. Takie bibljoteczki widzieć można w Finlandji, w krajach skandynawskich, na Łotwie, w Anglji. Księgarze nie czekają, aż robotnik do nich przyjdzie. Sami tworzą bibljoteczki, złożone z podstawowych dzieł literatury, nauki i sztuki. Bibljoteczki te, zawierające tylko książki oprawione, wraz z szafką można było kupować na raty miesięczne lub tygodniowe. Z łatwością nabywał je robotnik. Płacąc pewną ilość marek co tydzień przy każdej wypłacie agentowi księgarskiemu, który się do niego zgłaszał, do domu, — stawał się po dwu latach właścicielem zasobnej książnicy. Zabiegliwy wydawca, który był tylko rozumnym kupcem, stawał się jednocześnie pogłębicielem i poszerzycielem kultury. Zbliżał książkę do robotnika, do spożywcy najliczniejszego, którego przyzwyczajał do kupowania książki. Książka, obliczona na szerokie masy odbiorców i wydawców w wielu tysiącach egzemplarzy, mogła być tania i dostępna dla „wszystkich“, nietylko dla — tysiąca wybranych sybarytów. Prawda, w książce zawarta, sny genjuszów świata, marzenia reformatorów za pośrednictwem tej taniej książki szły w masy: budziły ducha, kształciły umysł, organizowały świadomość klasową robotników. W kraju, w którym wszyscy czytać umieją, w którym „książka“ stanowi współczynnik kultury, nie może być takich przesileń, w których i z powodu których wydawca boi się ryzykować kapitał potrzebny na wydanie arcydzieła znanego pisarza demokratycznego. Czuwa nad losem jego książki świadoma swoich celów, swoich zadań i swoich obowiązków klasa robotnicza. Nie pozwoli ona skrzywdzić pamięci pisarza. To dla niej on przecie śnił, marzył, tworzył. To on przecie jej życie chciał uduchowić, podnieść na wyższy poziom bytowania, natchnąć duchem rzeczywistego humanizmu, uszlachetnić, a tem samem zorganizować dla walki i dla zwycięstwa. I choć ci pisarze nie płacili składek partyjnych, dla was pracowali, dla was znoili się, dla was, o robotnicy, płakali i cieszyli się, dla was był trud ich życia ta bezcenna książka Orzeszkowej, Konopnickiej, Dygasińskiego. Gdy dziś szerokie masy społeczeństwa dochodzą do świadomości praw, i prawa te u urny wyborczej wykonywają — przychodzi chwila, kiedy spełnić powinny zobowiązanie wobec zmarłych pisarzy. Zbożnym czynem, imperatywnem, twórczem żądaniem — zmusić wydawców do przypomnienia sobie, że literatura piękna nie jest pornografją, bezeceństwem i kinematografem — ale jest Ideą, jest Miłością, jest Kulturą!

Henryk Bezmaski.

Ruch wyborczy

Ale niedość siąść w krześle sporym i wygodnym,
Trzeba jeszcze coś więcej: być siedzenia godnym,
Bo krzesło nie nadaje rozumu i cnoty —
Nie z worka, ale z siebie waży pieniądz złoty.

(Ignacy Krasicki, O prawdziwej godności senatora).

SPRAWDZANIE SPISÓW WYBORCÓW!

Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Od 15-tego września do 29-go tegoż miesiąca, codziennie przez 6 godzin w lokalach wyborczych Komisji Obwodowych będą wystawione do przejrzenia spisy wyborców każdego obwodu wyborczego do Sejmu i do Senatu. Każdy towarzysz i towarzyszka muszą pójść do lokalu Komisji Obwodowej w obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamację na ręce Prezesa Wyborczej Komisji Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazówek i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 29-go b. m., ten straci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszów pracy, krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

CENTRALNY KOM. WYK.
P. P. S.

W OBOZIE „CH-JE-NY“.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska“ stwierdza melancholijnie, że Związek enludecki w objęciach „Ch-je-ny“ musiał „zrezygnować z licznych mandatów“ na rzecz Ch.-D. i Dubanowicza i że „Ch-jena“ pożarła mu „szereg dotychczasowych zasłużonych posłów“.

W tym samym art. „Gazeta Warszawska“ oświadcza, że Skulski rozbija jedność narodową i zamiast zdobywać głosy kosztem lewicy „usiłuje się pokarmić po naszej stronie“.

KANDYDACI CHJE-NY POZNAŃSKIEJ.

W poniedziałek obradował w Poznaniu, pod przewodnictwem d-ra Tadeusza Szułdrzyńskiego, zjazd wojewódzki delegatów chrześcijańsko - narodowego stronnictwa rolniczego. Zjazd uchwalił kandydatury do Sejmu i Senatu z województwa Poznańskiego. Na liście kandydatów figurują m. in. dr. Albert Chłapowski, prof. Adam „hrabia“ Żółtowski, Leon „hrabia“ Żółtowski, ks. Bratkowski, oraz na dalszych miejscach gospodarze: Bartosz, Ozimina, Zieliński, Wojtkowiak. Do Senatu postanowiono wnieść kandydaturę d-ra Tad. Szułdrzyńskiego, prezesa centr. Tow. Gospodarczego. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Grudziądzu zjazd chrześcijańsko - narodowego stronnictwa rolniczego w Poznaniu.

KANDYDATURA GEN. DOWBÓR - MUŚNICKIEGO.

Zjednoczenie mieszczańskie z Wielkopolski i Pomorza uchwaliło na zjeździe delegatów w Poznaniu postawić na pierwszem miejscu we wszystkich okręgach Wielkopolski i Pomorza kandydaturę gen. Muśnickiego, b. generała carskiego, później dowódcę korpusu polskiego w Rosji, znanego z kapitulacji przed Niemcami, wbrew zakazowi Naczelnego Komitetu Wojskowego i Polskiej Rady Międzypartyjnej na emigracji rosyjskiej.

Zjazd uchwalił ponadto przystąpić do listy

Teatr Miejski w Łodzi.

(Dokończenie).

Uroczystość otwarcia sezonu odbyła się 1 września r. b. Wystawiono tragedję St. Żeromskiego „Sułkowski“. Słowo wstępne powiedział p. J. Witlin.

Możnaby zrobić pewne zarzuty co do wyboru sztuki. „Sułkowski“ jest znacznie ciekawszy w czytaniu, niżli na deskach scenicznych, jak, zresztą, i inne dramaty tegoż autora. Wysoko cenimy wielkiego cierpiętnika Żeromskiego, jako pierwszorzędnego powieściopisarza, ale — musimy skonstatować brak nerwu scenicznego i nieumiejętność operowania środkami teatralnemi. By pisać dla teatru, nie tyle potrzebna głębia i znajomość tajników duszy ludzkiej, co zmysł teatru. A teatr jest zawsze — niestety! — blagą. Skróty dramatyczne, niezbędność ruchu (akcji żywej), dobitne sytuacje wymagają od szczerego literata - artysty ustępstw na rzecz histrjona. Ilustracją słów powyższych mogą być doskonałe pod względem teatralnym dramaty Wiktora Hugo — u nas Słowackiego, które, z punktu widzenia literackiego, nie zawsze nas zadowolnić potrafią. Lecz Żeromski zbyt ceni zmysł prawdy psychologicznej i historycznej, by robić pewne ustępstwa na rzecz teatru. A scena się mści. Bo jednak „Sułkowski“ — zwłaszcza w akcie pierwszym i trzecim — jest mocno nudny. Brak tu przedewszystkiem napięcia walki. Napoleona — z którym wszak walczy Sułkowski — nie czuć na scenie. Zjawienie się Cesarza w scenie końcowej, niczem nie przygotowane, nie robi wrażenia, gdy tymczasem podobna sytuacja, mianowicie wjazd Richelieu w akcie 5-ym „Marion de Lorme“ Wiktora Hugo wstrząsa widzem do głębi. Gadanina żołnierska w akcie pierwszym, deklamacja (miast czynów) samego Sułkowskiego — wszystko to obce jest sztuce dramatycznej i szkodzi idei przewodniej dramatu, który tragedją nie jest. Piękny jest tylko akt drugi, koniec trzeciego i akt czwarty.

Nie bacząc na trudności wynikające z budowy i ekspozycji dramatu „Sułkowski“ został świetnie odegrany przez cały zespół i doskonale wyreżyserowany przez dyr. Barwińskiego. Pomysł wprowadzenia ilustracji muzycznej (p. A. Stadlera) bardzo dobry, zgodny z tradycją tragedji. Możnaby tylko skrócić nieco przerwę w akcji dramatycznej w końcu aktu ostatniego. Orkiestra gra za długo przy pustej scenie co zbyt przypomina słodkawe opery włoskie. Dekoracje pomysłu p. J. Wodyńskiego naogół dobre, razie tylko przeładowanie szczególikami i brak stylu, zwłaszcza w akcie 5-ym. By skończyć z drobnemi usterkami, nadmienimy, że szkoda, iż reżyser nie skrócił mocno przydługich rozmów żołnierskich w akcie pierwszym. Zwyciężył tu widocznie sentyment do legjonów b. oficera... Poza tem rzecz cała wypadła świetnie. Zespół cały grał — zespołowo, jak jeden mąż, co jest u nas jeszcze bardzo rzadkie. Nie było ani jednej roli chybionej — czy to w pomyśle czy w wykonaniu.

P. Szyndler był bardzo dobrym Sułkowskim (głos i kultura gestu) nieporównany był p. R. Oswald (książe Herkules III) i świetny p. R. Tański, który jako hrabia d'Autraignes był może jedyną postacią dramatyczną, która wprowadzała nieco życia i namiętności oraz ruchu do powolnej akcji. P. Leonja Barwińska w niewielkiej stosunkowo roli Agnieszki ks. Gonzaga czarowała nietylko wspaniałą urodą, ale i gestem iście książęcym i niezwykle miłą pełną wdzięku kobiecego, modulacją głosu. Wszystkie role były starannie wystudjowane. Na wyróżnienie zasługuje świetny w charakteryzacji i manierach ambasador Mordwinow (p. Gorynowicz).

Drugą z kolei sztuką, wystawioną w Teatrze Miejskim, była maskarada w 3-ch aktach z prologiem współczesnego autora hiszpańskiego Jacinto Benevente, tłomaczona świetnie przez Teofila Trzcińskiego, p. t. „Krąg interesów“. Wesoła ta groteska, utrzymana w stylu wędrownych bud jarmarcznych włoskiej Commedia dell'arte, pod batutą reżyserską dyr. Barwińskiego wypadła doskonale.

„Sułkowski“ i „Krąg interesów“ — to dwa przeciwne bieguny artystyczne. Pierwszy — stylowy dramat historyczny o poważnym zakroju dziejowej tragedji, druga — to nie mniej stylowa groteska, bric-a-brac teatralny, wymagający od reżysera i wykonawców dużej kultury artystycznej. Gdyby nawet dalszy repertuar Teatru Miejskiego w Łodzi wahał się między temi dwoma biegunami, to i tak mielibyśmy wysoce artystyczny, na poziomie europejskim, teatr. Lecz pan dyrektor Barwiński obiecuje nam jeszcze cały szereg niespodzianek o śmiałym zakroju nowatorskim, w stylu teatru po-reinhardtowskiego, w tej liczbie „Judytę“ Hebla i „Mieszczan z Calais“ Kaisera w nowocześnie uproszczonych dekoracjach, oraz utwory sceniczne dramatyków najmłodszych. Odbyte spektakle dają pewność, że próby te wypadną interesująco. To też nie wątpimy, że publiczność łódzka da się wreszcie przekonać, że i w Łodzi może istnieć Sztuka prawdziwa i poprze energiczne wyniki sympatycznego zespołu.

Witold Wandurski.

państwowej mieszczańskiego centrum narodowo - postępowego w Warszawie.

PARTJA BIAŁORUSKA A BLOK MNIEJSZOŚCI.

Z Nowogródka donoszą, że ugrupowania białoruskie d-ra Pawłukiewicza i Aleksiuka nie przystąpiły do bloku mniejszości narodowych. Akcję wyborczą będą prowadziły na własną rękę.

Piotrków Kujawski (pow. Nieszawski)

(Korespondencja własna).

W dniu 10 września 1922 r. odbył się w Piotrkowie Kujawskim wielki wiec przedwyborczy, zorganizowany przez Komitet Okręgowy P. P. S. Wiec odbył się na rynku pod gołem niebem i zgromadził około 1500 osób okolicznej służby folwarcznej i włościan.

Przemawiali tow. *Szczypior Jan*, instruktor Związku rolnego na pow. nieszawski i włocławski, tow. *Michałowski Antoni*, robotnik z Włocławka i tow. Zbrożyna Stefan, ławnik magistratu m. Włocławka. Zgromadzeni w spokoju i z uwagą wysłuchali przemówień naszych mówców, nagradzając ich oklaskami. Okrzykiem na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej wiec zakończono.

Żaden przedstawiciel Ch-je-ny nie odważył się zabrać głosu. Zebrani rozkupili kilkaset broszur i gazet. Po wiecu założono miejscową organizację Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zaznaczyć należy, że burżuazja miejscowa puściła pogłoskę, żeby się ludzie nie dawali zapisywać na listy wyborców, bo znów zostaną zdradzeni, a lepiej żeby swoje głosy zbierali na ręce ludzi zaufanych i przesyłali je wprost do Włocławka. Towarzysze nasi napiętnowali ten szwindel przedwyborczy, wzywając zgromadzonych do sprawdzenia, czy są zapisani na liście wyborców. Trzeba dodać, że przewodniczącymi komitetów obwodowych na pow. włocławski i nieszawski, z nielicznemi wyjątkami, są mianowani najgorsi miejscowi reakcjoniści.

Chodecz (pow. Włocławski)

(Korespondencja własna).

W dniu 17 września odbył się na rynku wiec zorganizowany staraniem włocławskiego O. K. R. P. P. S. Obecnych było około 1000 osób. Do zebranych przemawiał wyczerpująco tow. Zbrożyna, którego słuchacze nagrodzili rzęsistemi oklaskami. Wiec zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej i uchwaleniem rezolucji, wzywającej robotników m. Chodecza i okolicy do głosowania na listę P. P. S. Po wiecu uczestnicy rozchwytywali odezwy i broszury socjalistyczne.

Sokołów.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 17 b. m., w sali Zw. zaw. rob. rolnych odbył się wiec, na który przybyli tow. tow. A. Szczypiorski z Warszawy i A. Fejst z Siedlec. Wiec ten zgromadził fornali, którzy, pomimo deszczu, przybyli z okolicznych folwarków. Tow. Fejst mówił o tem, jak to obecnie wykonywuje się reformę rolną, dzięki polityce endeków, popierających obszarników, i piastowców, reprezentujących interesy bogatych chłopów. Tow. Szczypiorski przedstawił zebranym platformę wyborczą P. P. S.

Zebrani fornale z zainteresowaniem wysłuchali przemówień naszych towarzyszy, wznosząc okrzyki na cześć P. P. S. i rządu robotniczo - włościańskiego. Następnie wszyscy zebrani uchwalili opodatkować się w wysokości 100 mk. od każdego fornala na fundusz wyborczy P. P. S. Po zgromadzeniu dokonano wyborów kandydatów na mężów zaufania listy Nr. 2 (P. P. S.) w komisjach obwodowych.

Wilno.

(Korespondencja własna).

W Wileńszczyźnie ruch przedwyborczy dotychczas (korespondencja datowana z 16-go b. m. — Red.) jeszcze jest słaby; najwięcej ruchliwości w samem Wilnie przejawia P. P. S., a na wsi — „Wyzwolenie".

P. P. S. stawia swoje listy partyjne we wszystkich okręgach Wileńszczyzny: wileńsko - trockim, lidzko - oszmiańskim i święciańsko - brasławskim, oraz w województwie nowogródzkiem.

Ponieważ teren O. K. R. P. P. S. w Wilnie jest bardzo rozległy, dotychczasowe wysiłki były skierowane na pokonanie trudności organizacyjnych; obecnie już Lida, Święciany, Baranowicze są odpowiednio przygotowane do prowadzenia swoich list.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Domu robotniczym polskim wiec, organizowany przez P. P. S., na którym przemawiać mają tow. tow. Pławski, Godwod, Bujko i inni.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Lidzie wiec, na którym przemawiał poseł tow. Bagiński, gorąco przyjmowany przez zebranych słuchaczy.

Pińsk.

(Korespondencja własna).

Wiec, zwołany przez Polski Związek Kresowy został opanowany przez naszych towarzyszy. Zebrani uchwalili rezolucję, postanawiającą bezwzględną walkę z burżuazyjno - reakcyjnemi stronnictwami politycznemi, które chcą przygotować pęta dla ludu pracującego.

Zebrani wyrażają votum zaufania posłom socjalistycznym i przyrzekają w dniu 5 listopada głosować na listę P. P. S. Rezolucja kończy się słowami:

Precz z wszystkiemi związkami kresowemi!
Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!
Niech żyje Socjalizm.
Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Łyszkowice.

(Korespondencja własna).

W dniu 17 września odbył się u nas wiec przedwyborczy, zwołany przez miejscowych towarzyszy, na którym przemawiał tow. L. Śledziński w z Warszawy.

Po przemówieniu naszego towarzysza zabrał głos pan Adam Sąchecki, który stanął w obronie zaszarganego honoru pana Korfantego i jego politycznych przyjaciół, a że 80.000 Polaków zostało zaprzedanych przez p. Grabskiego Czechom, to nie Grabski jest temu winien, tylko... Naczelnik Państwa. Dostał też pan Sąchecki ciętą odpowiedź tak, że ze wstydem wycofał się z zebrania. Na zakończenie została przyjęta rezolucja, wyrażająca potępienie całej naszej reakcji sejmowej, a głębokie uznanie Związkowi Posłów Socjalistycznych i całej Partji P. P. S.

Zobowiązano się pracować w czasie wyborów na korzyść P. P. S. i w dniu 5 listopada oddać głosy na listę P. P. S. Wiec zakończono okrzykiem na cześć naszej partji.

Obecny.

Kalisz.

(Korespondencja własna).

W d. 17 września r. b. odbył się w Kaliszu imponujący wiec przedwyborczy, zwołany przez O. K. W. P. P. S.

Na wiec przybyło około 2.000 robotników, w tem znaczna część robotników rolnych z okolicznych folwarków.

Na początku wiecu miejscowe „bogo - ojczyźniane" męty próbowały wywołać zamieszanie i wszczęły ordynarne burdy, lecz zdecydowana postawa towarzyszy szczególniej robotników rolnych, powstrzymała zapędy płatnych agitatorów burżuazji i nie dopuściła do sprowokowania wiecujących tłumów.

Na wiecu przemawiali: tow. tow. *Niesiołowski Tadeusz* i *Gardecki Zygmunt* z Warszawy oraz tow. tow. Chlebosz Walenty i M. Spirydonowicz z Kalisza; przewodniczył tow. M. Michalski.

Po przemówieniach przyjęto jednogłośnie rezolucję wyrażającą zaufanie dla pracy w Sejmie klubu polskich posłów socjalistycznych i stwierdzającą, iż w dniu wyborów zebrani będą solidarnie głosować na listę Nr. 2 P. P. S.

Dla scharakteryzowania nastrojów, panujących wśród tutejszej kołtunerji warto przytoczyć następujący incydent: Wczoraj w lokalu tutejszej Chadecji jeden z przywódców tego stronnictwa, znany na kaliskim bruku zarówno ze swych chrześcijańskich przemówień, jak i z paskarstwa, klęcząc na środku sali bufetowej Stow. Rzemieśl. Chrz. przysięgał, przywołując Matkę Boską na świadka, iż „jutrzejszy socjalistyczny wiec" rozbije.

Wiemy już, że pomimo niewątpliwie szczerych chęci tego pana zamiar rozbicia wiecu spełzł na niczem.

NA FUNDUSZ WYBORCZY O. K. R. P. P. S. WARSZAWA - PODMIEJSKA.

wpłacili tow. tow.: Roman Kęsicki 5.000 mk., Bronisław Hermelin 1.000 mk., Zygmunt Paszkiewicz 1.000 mk., Edward Rey 1.000 mk.

Próbka agitacji klerykalnej

Ks. Bójnowski, ch-je-nista, wydaje w New Britain w St. Zjedn. pisemko p. n. „Przewodnik katolicki". O niepoczytalnych wybrykach tego „organu" mieliśmy sposobność już pisać. Ale chyba szczytem komizmu klerykalnego jest art., w którym „Przewodnik katolicki" w następujący sposób „usprawiedliwia się z przykrego faktu, że pioron uderzył właśnie nie gdzieindziej, ale w krzyż na plebanji ks. Bójnowskiego...

„W tych dniach piorun uderzył w krzyż na plebanji, gdzie mieszka pogromca złodziei, rozbójników, podpalaczy, świętokradców, niedowiarków socjalistów, zdrajców i t. d.

Piorun uderzył w krzyż, a nie w wychodek, bo piorun pochodzi z nieba, to uderza, jako porządny, w porządne rzeczy, a nie w jakiś wychodki — piorun uderzył w krzyż, aby zbrodniarzowi i złodziejowi z parafji Woli Raniżowskiej, którego uczył ks. Dąbrowski pacierza i modlić się za każdego zbrodniarza, choćby on był z Mikołajów, Wilhelmów, Franców, Piłsudskich i t. d., ale on dziś sam stawszy się zbrodniarzem, zapomniał o pacierzu, o Bogu, Jezusie na krzyżu i za takich zbrodniarzy, jakim on się stał w Ameryce i dlatego piorun uderzył w krzyż, ażeby chcąc nie chcąc podniósł oczy na krzyż, w który uderzył piorun i przypomniał sobie, że i za takich nawet łotrów Jezus Chrystus umarł na krzyżu".

Czarna dola.

„Jaśnie wielmożna panienka", Ciecierska, właścicielka ogromnego folwarku Ostrożany (pow. Bielski) uciekła przed bolszewikami. Pozostali robotnicy! Niejaka Wasilewska, żona robotnika z tego folwarku zobaczyła, jak jakiś bolszewik wynosi rzeczy ze dworu. Chciała je odebrać, ale bolszewik zgodził się je oddać za zapłatą. Kupiła je tedy za jaja, mleko i t. d.

Przyniósłszy rzeczy te do swego domu, Wasilewska udała się do lokaja dworskiego, Tomasza i opowiedziała mu, że wzięte rzeczy są u niej. Tomasz poradził, aby rzeczy zatrzymała chwilowo u siebie.

Po odparciu wroga Ciecierska powróciła i wówczas rzeczy jej zostały w całości zwrócone i wszystko było w porządku.

Nieszczęście chciało, że bolszewicy po sobie zostawili zarazę tyfusową, na którą umarł Wasilewski. I wówczas dla Wasilewskiej rozpoczyna się prawdziwy krzyż pański. Co chwila nachodzi ją policja, aresztują jej krowy, chrześcijańska i narodowa Ciecierska włóczy ją po komisjach i sądach, aby tylko pozbyć się kobiety z czworgiem dzieci.

Oczywiście główne oskarżenie — Wasilewska „ukradła" rzeczy dworskie w czasie najazdu bolszewickiego. Komisja Rozj. w ubiegłym roku uznała, że wydane zwolnienie Wasilewskiej będzie ważne, o ile sąd za kradzież ją ukarze. Ale sąd sprawę umorzył, gdyż, „w razie nawet udowodnienia winy — kara nie może przewyższać 3 miesięcy, a więc i tak byłaby na zasadzie amnestji umorzona". Wasilewska nie może protestować, gdyż o tej decyzji z dn. 7 marca b. r. została powiadomiona dopiero w sierpniu, a więc było już po terminie. Tymczasem w sierpniu ub. r. ją wyeksmitowano na zasadzie wyroku sądowego.

Wówczas czworo dzieci Wasilewska umieściła w chlewiku u znajomych, sama zaś, jak zbrodniarka, przenocowywana była u fornali, którym zapowiedziano, że za jej nocowanie będą wyrzuceni. A tymczasem Wasilewska z piętnem „złodziejki", będącym wytworem ohydnego kłamstwa, bezustannie i beznadziejnie szuka zajęcia!

Obecnie dzieci Wasilewskiej owrzodziały od stóp do głów i całe dnie, z powodu wycieńczenia, przebywają w chlewie.

Zrozpaczona i zmaltretowana wdowa przybyła po radę do Zarządu Głównego Związku robotników rolnych. Jej rozdzierający duszę szloch cichy, głęboki wzrusza człowieka nawet nie sentymentalnego, zatwardziałego w bojach, wstrząsa całym systemem nerwowym i odbija się głośnem echem w szerokich masach ludu pracującego: precz z takiem gnębieniem! Precz z krzywdą społeczną!

M. Nowicki.

WITOSOWA „REFORMA ROLNA".

Na tem miejscu pragniemy zwrócić uwagę Gł. Urzędu ziemskiego na sposób rozparcelowania majątku państwowego Czekanów gm. Jabłonna pow. sokołowski. W majątku tym, składającym się z 18 włók ziemi, pracowało 13 rodzin fornali. Przy parcelacji pominięto zupełnie tych robotników, a wśród nich znajduje się Wincenty Nędza, który przy pracy stracił nogę i pozostał zupełnie bez środków do życia.

Przy parcelacji zarówno komisja gminna, jak i następnie powiatowa komisja w Sokołowie, pominęła wszystkich fornali, a ziemię przydzieliła bogatym chłopom często z innych wsi, oddalonych od Czekanowa o 4 do 8 kilometrów.

I tak np. Piotr Polak, który posiada 27 morgów ziemi, otrzymał z parcelacji tej 25 morgów. Bronisław Zawadzki posiada 16 morgów, otrzymał 27 m., Aleksander Zawadzki posiada 2 włóki (60 morgów) otrzymał 27 morgów.

Jest to jawne pogwałcenie ustawy o reformie rolnej, pogwałcenie, spowodowane protekcjami, które w komisji powiatowej posiadają piastowcy.

Kongres angielskich związków zawodowych.

Na początku b. m. odbył się w Southport doroczny kongres angielskich związków zawodowych (Trade Unionów). W związku z bezrobociem i ogólnem przesileniem w przemyśle związki zawodowe w roku ub. nie wykazały przyrostu nowych członków; przeciwnie, zaznaczył się ubytek. Przebieg zjazdu świadczył, że kierownicy związkowi zdają sobie sprawę z powagi położenia. Walker z organizacji rob. rol. nawoływał do skupienia sił i odzyskania strat; I. H. Thomas oświadczył, że nie Niemcy płacą odszkodowania, lecz robotnicy angielscy. Zjazd potwierdził poprzednie swe uchwały, aby natychmiast usunąć okupację nadreńską, poczynić Niemcom ułatwienia co do terminu wypłat ustalonej i możliwej do przyjęcia sumy; aby sprawy sporne rozstrzygał Trybunał Ligi Narodów; aby Niemcy i Rosję przyjąć do Ligi; aby Niemcy odbudowały zniszczone obszary wojenne; by bezpieczeństwo Francji zabezpieczyć przez przekształconą i obejmującą wszystkie narody Ligę, prowadzącą politykę stopniowego i powszechnego rozbrojenia.

Dalej kongres zażądał aby zakres czynności Międzyn. Biura Pracy nie został zwężony, a rząd angielski okazał Biuru więcej poparcia, niż dotychczas.

Krytykowano ostro politykę rządu względem bezrobotnych i zażądano, aby rząd zajął się zorganizowaniem robót krajowych lub lokalnych dla zażegnania wzrastającego bezrobocia. Wreszcie uchwalono podjąć w prasie kampanję na rzecz rewizji traktatu wersalskiego.

Dużo miejsca zajęła dyskusja w sprawie dziennika „Daily Herald", który stale daje niedobór mimo wsparć ze strony organizacji robotniczych. Pismo to istnieje od lat 11, ale jako przedsiębiorstwo prywatne. Dopiero w czerwcu r. b. na kongresie Partji Pracy uchwalono przejąć dziennik, jako organ partyjny. Zabrakło jednak środków na wykonanie uchwały. Otóż kongres związków zawodowych postanowił 4 miljonami głosów przeciwko 916 tys., że „Daily Herald" będzie urzędowym organem „Labour Party" i „Trade-Unionów", dalej, że utworzony będzie fundusz prasowy, na który złoży każdy członek obu organizacji od 1 do 3 pensów rocznie. Pismem zarządzać będzie dyrekcja z przedstawicieli partji politycznej i zw. zaw., której pierwszym czynem było obniżenie ceny dzienika o połowę t. j. do 1 pensa i która wzięła sobie za zadanie powiększyć nakład pisma do 500 tys. egzemplarzy. Jednocześnie usunięto dotychczasowego redaktora naczelnego Lansbury'ego, komunizującego pastora, a na jego miejsce zaproszono Hamiltona Fyfe'a.

Osobie nowego redaktora warto poświęcić kilka słów. Jest to doskonały dziennikarz, od długiego czasu czynny w prasie burżuazyjnej. Należał przez szereg lat do redakcji „Times'a", następnie wydawał sam pismo p. t. „Morning Advertiser", które udało mu się w krótkim przeciągu czasu postawić na wysokim poziomie. Wówczas też zwrócił nań uwagę niedawno zmarły lord Northcliffe, magnat dziennikarski, który też pozyskał Fyfe'a na kierownika „Daily Mirror". Wybór był trafny i po upływie trzech lat pismo to miało już pół miljona nakładu. Następnie Fyfe przeszedł do „Daily Mail", czasu wojny zaś był jednym z najsłynniejszych sprawozdawców wojennych. Podobno pod wpływem wrażeń i przeżyć wojennych Fyfe stał się wrogiem ustroju burżuazyjnego. Dość, że dokonała się w nim zmiana duchowa, której dał wyraz w książce p. t. „Droga do optymizmu". Podczas ostatnich wyborów do parlamentu osobistym staraniom Fyfe'a u Northcliffe'a zawdzięczać należy, że ten ostatni zgodził się ofiarować partji robotniczej jedną stronę „Daily Mail" (jednego z najbardziej brukowych i ogłupiających pism, cieszącego się jednak bodajże największym nakładem), na propagandę wyborczą. Obecnie Fyfe zupełnie porzucił prasę burżuazyjną, a na kongresie w Southport oświadczył w przemówieniu, gorąco przyjętem przez zebranych, że jako „owca po długiem błąkaniu się trafił wreszcie do zagrody, będącej jego jedynym, prawdziwym domem". W każdym razie Fyfe będzie groźnym współzawodnikiem prasy burżuazyjnej, którą zna na wylot.

Z innych spraw, poruszonych na kongresie, godzi się wspomnieć o zatargu powstałym między dwiema organizacjami marynarzy i pracowników okrętowych głównie z winy kierownika jednej z nich, osławionego Havelocka Wilsona, który krzyżuje każdą akcję ekonomiczną robotników w myśl swego „ideału", by każdy został kapitalistą i im więcej kapitalistów tem lepiej. Kongres ostro osądził taktykę związku, prowadzonego przez Wilsona i uchwalił aby na przyszłość nie powtarzały się wypadki tego rodzaju.

Komunista Polloth zaatakował zarząd za to, że nie przeszkodził wysłaniu węgla do Ameryki w czasie trwającego tam strajku górników, przez co podkopał akcję strajkową. W odpowiedzi oświadczył przewodniczący związku górniczego Smith, że w Stanach Zjedn. podczas strajku wydobywano więcej węgla, aniżeli w Anglji w czasie normalnym. Na ogólną liczbę 750 tys. górników amerykańskich przystąpiło do strajku wszystkiego 105 tys., reszta zaś wydobywała tygodniowo 5 miljonów ton. Nie drobna ilość węgla angielskiego poderwała tedy strajk amerykański, ale olbrzymie wydobycie samych górników amerykańskich. I Smith zapytuje komunistę, coby on zrobił na jego miejscu wobec takiego stanu rzeczy; czy należało w obliczu kryzysu przemysłowego w Anglji ogłosić strajk powszechny górników, jakiego nie było w Ameryce? Zresztą związek angielski jeszcze w kwietniu zwrócił się był do Związku amerykańskiego z zapytaniem, w jakiej formie mógłby związek angielski pomóc amerykańskiemu, ale nie otrzymał na to odpowiedzi. Górnicy angielscy ofiarowali amerykańskim 10 tysięcy funtów i gotowi byliby do większych świadczeń.

W końcu, jako rzecz możliwą narazie tylko w Anglji, warto zaznaczyć, że na cześć kongresu odprawił specjalną mszę polową biskup z Liverpoolu, który też wygłosił kazanie okolicznościowe, a dwaj przywódcy robotników Henderson i Lansbury — wygłosili mowy w kościele miejscowym!

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 336.

Przebieg wczorajszych obrad najzupełniej usprawiedliwia wyrażony przez nas pogląd, że właściwie zwołanie Sejmu na tę „przedzgonną" sesję było niepotrzebne i niesłuszne. Z porządku dziennego dwie sprawy spadły wogóle, cztery projekty ustaw poszły do komisji, skąd już nie zdążą wyjść i nigdy nie ujrzą światła dziennego.

Pozostała sprawa ustawy wodnej, z którą zapoznać chciał Izbę p. Kędzior. Poseł ten, jeden z najpracowitszych i najsumienniejszych, w ciągu dwuch lat dorabiał i przerabiał rządowy projekt ustawy wodnej, przeprowadził go przez arkana komisyjne i zaprezentował Sejmowi w postaci sporego tomiku in 4-o. Nawet podczas wakacji letnich błąkał się p. Kędzior po bezludnym gmachu sejmowym i przesiadywał godzinami nad wyprawieniem swego dzieła, obejmującego 266 artykułów.

Ale nikt prawie nie słuchał szczegółowego referatu p. Kędziora, wygłoszonego z wielkiem namaszczeniem. Ustawa wodna nie zajęła Izby. Do dyskusji nikt nie zgłosił się; zresztą pozwolimy sobie wątpić, czy pp. posłowie czytali elaborat swego kolegi Kędziora, któremu dali jednak dowód wielkiego zaufania uchwalając ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu „na wiarę".

Rządowy projekt samorządu wojewódzkiego w Galicji Wschodniej cicho i spokojnie powędrował do komisji konstytucyjnej drogą zwykłą, bez dyskusji. Losy projektu rozstrzygać się będą w komisji. Przedstawiciele Z. P. P. S. wysuną podczas obrad projekt autonomji terytorjalnej Galicji Wschodniej, opracowany przez specjalną komisję, powołaną do życia na podstawie uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Dziś posiedzenia plenarnego nie będzie. Jutro wygłosi swoje exposé min. skarbu Jastrzębski.

Na początku posiedzenia odczytano interpelacje, m. in. tow. *Smulikowskiego* **w sprawie wadliwego wykonywania ustawy emerytalnej.**

OGŁOSZENIE NOMINACJI.

Marszałek oznajmił o mianowaniu p. Kamieńskiego ministrem oświaty, a dotychczasowego kierownika ministerjum rolnictwa, p. Raczyńskiego, ministrem rolnictwa.

SPRAWA SAMORZĄDU.

Na 6 punkcie porządku dziennego postawiono pierwsze czytanie projektu samorządu dla województw Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego.

PIERWSZE CZYTANIA.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawy o ratyfikacji poprawek do niektórych artykułów paktu Ligi Narodów, o ratyfikacji konwencji pocztowych podpisanych w Madrycie, o budowie portu w Gdyni, nowelę do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, nowelę do ustawy o przeznaczeniu terenów za cytadelą pod budowę domów.

Ustawę o samorządzie dla Galicji Wschodniej odesłano w pierwszem czytaniu do komisji konstytucyjnej.

Sprawozdanie komisji rolnej o ustawie w sprawie środków na walkę z księgosuszem, oraz o ustawie w przedmiocie opłat od zwierząt domowych spadły z porządku dziennego.

USTAWA WODNA.

Przystąpiono do drugiego czytania ustawy wodnej.

Sprawozdawca pos. *Kędzior* stwierdza, że b. dzielnica rosyjska nie ma wcale ustawy wodnej, wobec czego nie można przedsiębrać robót meljoracyjnych i regulacyjnych.

Za podstawę prac przyjęto ustawę pruską i projekt nowej ustawy galicyjskiej, z pewnemi zmianami. M. in. postanowieniami należy zaznaczyć wprowadzenie powiatowych komisji rewizyjnych, które będą u nas bardzo pożyteczne, gdyż nikt nie pilnuje sprawy utrzymania już wykonanych meljoracji lub regulacji.

Komisja pozatem proponuje, aby min. rob. publ. przedłożyło przyszłemu Sejmowi projekty ustaw o żegludze wewnętrznej i o spławie tratew.

Kierownik min. rob. publ. *Rybczyński* w imieniu Rządu prosi o uchwalenie tej ustawy bez zmiany.

Ustawę wodną bez dalszej dyskusji *przyjęło w 2-giem i 3-ciem czytaniu* wraz z proponowaną rezolucją.

Następnie uchwalono ustawę zezwalającą reprezentacji powiatowej w Chrzanowie na zaciągnięcie pożyczki 20 milj. mk. na rozszerzenie budynku gimnazjalnego w Chrzanowie.

PROJEKTY PILNYCH USTAW.

Marszałek odczytał szereg wniosków nagłych, przedewszystkiem rządowych z projektami różnych ustaw, zaznaczając, że ponieważ Sejm w przyszły wtorek kończy swoje czynności, dzisiejszy dzień będzie się uważało za pierwsze czytanie tych ustaw.

Te projekty są następujące:

Ustawa w przedmiocie uzupełnienia art. 1 ustawy z 28 lutego 1919 r. *(przyrównanie polskiej jednostki monetarnej do złotego franka);*

ustawa o 8%-towej pożyczce złotej;

ustawa o kredycie skarbu Państwa w P. K. K. P. *(dalsza pożyczka na pokrycie niedoboru do wysokości 370 miljardów* łącznie z kwotą 150 miljardów ustaloną w ustawie z 8 lipca 1921 r.);

ustawa o *ulgach dla nowowznoszonych budowli;*

ustawa o *dalszej emisji biletów P. K. P.;*

ustawa o *zmianie ordynacji wyborczej;*

ustawa w sprawie obywatelstwa obcych na Śląsku Cieszyńskim i na Spiszu;

ustawa o zmianie ustawy niemieckiej tyczącej się ubezpieczenia urzędników prywatnych;

ustawa, zmieniająca przepisy austrjackie o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszów w służbie prywatnej;

ustawa o rozszerzeniu sieci dróg państwowych.

Dalej odesłano do komisji wnioski nagłe, m. in. wniosek tow. d-ra Marka w sprawie nieprawidłowego obliczania emerytur dla pracowników państwowych.

CZWARTKOWE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4.

Na porządku dziennym:

1) *exposé ministra skarbu;*

2) sprawozdanie kom. budżetowej o ustawie uchylającej podatek od przyrostu wartości;

3) sprawozd. kom. konstytucyjnej o noweli do ordynacji wyborczej;

4) trzecie czytanie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych;

5) ustawa w przedmiocie tytułu inżyniera.

ZAPRZECZENIE M. S. Z

Wydział prasowy M. S. Z. komunikuje: Ogłoszony przez „Vossische Zeitung" tekst rzekomej umowy politycznej i wojskowej Polski i Małej Ententy, która to umowa miała być podpisaną podczas konferencji w Pradze, jest dowolnym wymysłem dziennika, który go ogłosił. Żadna tego rodzaju umowa podczas praskiej konferencji pomiędzy Polską a państwami Małej Ententy nie została zawartą. (P. A. T.).

WYJAŚNIENIE M. S. Z.

Wobec notatek, jakie pojawiły się w „Kurjerze Porannym" i „Przeglądzie Wieczornym" z dn. 19 b. m., Wydział prasowy M. S. Z. stwierdza, iż w kwestjach związanych z podróżą Naczelnika Państwa do Rumunji, nie podawał prasie żadnego komunikatu, jedynie na normalnej, codziennej konferencji z przedstawicielami prasy, szef prasy M. S. Z. udzielał odpowiedzi na przedstawione sobie przez przedstawicieli prasy pytania, nie wymieniając przytem żadnego organu prasy polskiej, a tymbardziej nie przesądzając, jak zwykle, formy, w jakiej dawane rzeczowe informacje będą zużytkowane. Niezależnie od tego, szef prasy M. S. Z. w sprawie polityki polsko - rumuńskiej udzielił wywiadu przedstawicielowi Agencji Wschodniej. (P. A. T.).

***

Dnia 15 września dokonana została w Berlinie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy z d. 29 kwietnia r. b. w sprawie ułatwień w ruchu granicznym polsko - niemieckim. Układ wszedł tem samem w życie.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY I PRZEMYSŁOWCÓW SZWAJCARSKICH.

Przed wyjazdem z Warszawy wycieczka ekonomiczna szwajcarska została przyjęta wczoraj przed południem przez ministra spraw zagranicznych Narutowicza. O godz. 2 po poł. p. Narutowicz podejmował uczestników wycieczki obiadem w hotelu „Bristol". Pierwszy toast wygłosił p. Narutowicz, podkreślając m. in. znaczenie układu handlowego, zawartego między Rządem polskim a szwajcarskim.

Na przemówienie min. Narutowicza odpowiedział prof. politechniki zuryskiej Rohn. Przemawiał następnie dyrektor Agencji szwajcarskiej Ludi.

Po obiedzie wycieczka szwajcarska udała się do Belwederu, gdzie minister Targowski przedstawił Naczelnikowi Państwa urzędników, towarzyszących wycieczce szwajcarskiej; szwajcarski zaś charge d'affaires, p Grignoux, z kolei przedstawił wszystkich uczestników wycieczki szwajcarskiej. Naczelnik Państwa w krótkiem cercle rozmawiał z uczestnikami wycieczki. Po wizycie w Belwederze Szwajcarzy odbyli konferencję w lokalu P. A. T., skąd udali się na plenarne posiedzenie Sejmu.

***

Wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich przed wyjazdem z Polski, nadesłała z Dąbrowy Górniczej na ręce ministra spraw zagranicznych, p. Narutowicza, serdeczny telegram pożegnalny.

PRZEJMOWANIE WŁADZY NA GRANICY POLSKO - SOWIECKIEJ.

P. A. T. donosi z Wilna, że w najbliższych dniach rozpocznie się przejmowanie władzy administracyjnej i samorządowej na granicy polsko - sowieckiej. Delegat rządu powierzył tę sprawę staroście dziśnieńskiemu. Na odcinku mińskim przejmowanie władzy rozpocznie się 24 b. m., na odcinku Dźwiny 27 b. m., poczem pograniczne odcinki zostaną przydzielone odpowiednim gminom z jednoczesnem wprowadzeniem władz samorządowych.

***

Na rozkaz prokuratora aresztowano w Katowicach onegdaj wieczorem wydawcę „Głosu Górnośląskiego", znanego propagatora idei separatystycznej na Górnym Śląsku Kustosa. (P. A. T.).

***

Wice - minister spraw wewnętrznych dr. J. Dunikowski wyjechał na dłuższy urlop. Zastępuje go dyrektor departamentu K. Lenc.

Kronika sejmowa.

KONWENT SENJORÓW.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Konwentu senjorów p. Marszałek przedstawił przypuszczalny porządek dzienny najbliższych kilku posiedzeń Sejmu obecnej sesji. Podzielił projekty ustaw na trzy rodzaje: 1) rzeczy konieczne, 2) bardzo pożądane, 3) pożądane.

Do pierwszego działu należałyby: a) ustawa o zasadach samorządu dla 3 województw Wschodniej Małopolski, b) wnioski skarbowe, przedłożone przez Rząd, c) zawieszenie art. 47 ustawy o szkołach akademickich (granica wieku profesorów), d) uposażenie urzędników państwowych, o ile projekt będzie gotowy, e) *nowele do ustawy o ochronie lokatorów*, f) sprostowanie art. 66 i 72 Koonstytucji, g) sprawa rozbudowy miast (wniosek pos. Federowicza).

Do drugiego działu zalicza p. marszałek ratyfikacje umów międzynarodowych, zmiany przepisów ustaw pensyjnych b. zaboru pruskiego i austrjackiego, projekt o gruntach przy ul. Górnej i za Cytadelą, trzecie czytanie ustawy o dzierżawach na kresach.

Do trzeciej kategorji miałby należeć szereg ratyfikacji ,i ustawa o budowie portu w Gdyni.

Ponieważ pos. Głąbiński zapowiedział protest swego klubu przeciw projektowi ustawy samorządowej, przeto postanowiono postawić projekt tej ustawy na porządku dziennym jako pierwsze czytanie, ażeby bez dyskusji móc przekazać projekt komisji konstytucyjnej.

Tow. Daszyński sprzeciwił się jaknajenergiczniej traktowaniu podczas tej kilkudniowej sesji noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Już samo zwoływanie obecnej sesji jest zjawiskiem antyparlamentarnem mogącem poniżyć Sejm do rzędu trybuny agitacyjnej wyborczej. Wnoszenie zaś projektu noweli o lokatorach na obecną sesję równałoby się świadomemu prowokowaniu dzikiej agitacji przedwyborczej. Na 37 posiedzeniach komisji sprawa ta budziła najsilniejsze sprzeczności i nie została wcale uzgodniona! Sześć miljonów mieszkańców miast mają nagle popaść w stan obawy i rozdrażnienia! O budowie domów w miastach w październiku i listopadzie niema mowy. Natomiast groźba wyrzucenia setek tysięcy ludzi z mieszkań na czas zimy musi wywołać szalone rozgoryczenie. Dlatego mówca protestuje przeciwko wciąganiu tej sprawy na porządek dzienny wtedy kiedy Sejm ma ściśle określone zadanie zajęcia się autonomją Wschodniej Małopolski i ważnemi ustawami skarbowemi.

W dyskusji stanęli pp. Skulski i Suligowski na stanowisku żeby przeprzeć koniecznie nowelę o lokatorach podczas kiedy pos. Woźnicki, Chądzyński i Rataj sprzeciwili się temu.

Zgodna opinja większości Konwentu senjorów zajęła stanowisko, żeby tej sprawy *nie stawiać* na porządek dzienny, ale p. marszałek Trąmpczyński uparcie nie chciał tego stwierdzić.

Poczem na wniosek pos. Rataja omówiono sprawę czasu trwania obecnej sesji wogóle. Wyłoniła się opinja, że sesja obecna powinna najdłużej trwać do wtorku 26 b. m., przyczem sobota i poniedziałek mają być również poświęcone pracy parlamentarnej. Projekty finansowe wniesie Rząd po wygłoszeniu exposé przez p. Jastrzębskiego.

Kronika polityczna

OŚWIADCZENIE POSELSTWA BUŁGARSKIEGO.

Wobec pogłosek, jakie podały niektóre dzienniki o rzekomych niepokojach, które jakoby miały wybuchnąć w Bułgarji, oraz o rzekomych ruchach wojsk bułgarskich ku granicy greckiej, poselstwo bułgarskie jest upoważnione do jaknajformalniejszego zaprzeczenia tym pogłoskom. Obecnie w królestwie Bułgarskiem panuje porządek i spokój.

(P. A. T.).

TELEGRAMY.

Powikłanie bałkańskie

Odosobnienie Anglji

POKÓJ CZY WOJNA?

Londyn, 19 września. (PAT). „Daily News" pisze: Kwestja pokoju czy wojny, zależy od tego, czy Kemal Pasza zaatakuje, czy też usłucha wskazówek, doradzających mu umiarkowanie i zgodę na konferencję. W miarodajnych kołach zapewniają, że rząd angielski postanowił działać samodzielnie. Jest to tem ważniejsze, że wojska francuskie będą wycofane z azjatyckiego brzegu cieśnin.

NARADY W LONDYNIE.

Londyn, 19 września. (P. A. T.). — W dzisiejszem posiedzeniu gabinetu angielskiego, które odbyło się w południe na Downing Street uczestniczyli także rzeczoznawcy wojskowi i marynarki, oraz oddziałów lotniczych. Dyskusja będzie kontynuowana dziś po południu.

ANGLJA DECYDUJE SIĘ DZIAŁAĆ SAMODZIELNIE.

Londyn, 19 września. — (P. A. T.). Havas. Gabinet angielski powziął na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwały w sprawie wojskowych środków bezpieczeństwa, na lądzie, morzu i w powietrzu, mających na celu obronę cieśnin w razie ataku. Półurzędowa nota stwierdza, że Anglja liczy na to, że sama potrafi zapewnić obronę cieśnin, jeżeli tego zajdzie potrzeba i zaznacza, że niezależnie od sprzymierzonych postanowiono wykonać pewne ruchy wojsk.

OŚWIADCZENIE POSŁA FRANCUSKIEGO W LONDYNIE.

Paryż, 19 września. (PAT). „Matin" donosi: Francuski przedstawiciel w Londynie w czasie swej wizyty w Foreign Office przedstawił sposób, w jaki Francja zamierza załatwić sprawę pokoju na wschodzie. Przedstawiciel Francji wskazał przytem na zaniepokojenie rządu francuskiego, wywołane ostatniem oświadczeniem rządu W. Brytanji. Oświadczył on również z naciskiem, że wojska francuskie nie będą walczyły po stronie Greków, oraz zakomunikował, że Francja postanowiła wycofać w ciągu 24 godzin swe wojska ze strefy neutralnej, a to w celu zapobieżenia konfliktowi między jej wojskami a Turkami.

PRZECIWKO POLITYCE INTERWENCJI.

Paryż, 19 września. (P. A. T.). Havas. — Poincare przyjmie dziś ambasadora angielskiego lorda Hardinga. O ileby Harding oficjalnie przedstawił mu projekt, domagający się współdziałania wojskowego państw sprzymierzonych, to prawdopodobnie nie uzyska zgody Francji na powyższy program. Poincare przesłał wczoraj do Londynu zawiadomienie, w którem wyłuszczył jasno zapatrywania rządu francuskiego na całość problemu wschodniego, potwierdzając zgodę Francji na utrzymanie neutralności strefy cieśnin, oraz przypominając, że wysoki komisarz francuski przyłączył się do kroków, podjętych przez jego kolegów, które miały na celu powiadomienie Kemala - Paszy o wspólnej decyzji sprzymierzonych. Paryż jest zdania, że obecnie kroki te są najzupełniej wystarczające, interwencja zaś wojskowa zaostrzyłaby tylko konflikt, przyczyniając się do jego złagodzenia. Francja w każdym razie nie weźmie na siebie odpowiedzialności za zarządzenia, poparte siłą zbrojna, wycofała nawet swe ostatnie bataljony z Kanaku i nie zaangażuje się bynajmniej na przyszłość w sprawie dostarczenia kontyngentów wojskowych, jest bowiem przekonana, że można osiągnąć te same, jeżeli nie korzystniejsze wyniki drogą rokowań dyplomatycznych.

Włochy dały wyraz poglądom identycznym z poglądami francuskiemi.

Ninczicz, minister spraw zagr. Jugosławji, który wyjechał wczoraj do Londynu, oświadczył, że Jugosławja jest zainteresowana przedewszystkiem traktatem w Neuilly tak samo, jak Bułarja, pozostawia zaś wielkim mocarstwom troskę o traktat w Sevres.

Analogiczne głosy dochodzą z Bukaresztu i ze strony innych państw.

WŁOCHY DOMAGAJĄ SIĘ ZWOŁANIA KONFERENCJI W SPRAWIE BLISKIEGO WSCHODU.

Rzym, 19 września. — (P. A. T.). Rada Ministrów wyraziła zupełną swą zgodę na politykę, przedstawioną przez Szancera, a dotyczącą konflitku grecko - tureckiego, oraz problemu wschodniego. Dyplomatyczna akcja Włoch jest zgodną z działalnością sprzymierzonych w sprawie gwarancji wolności cieśnin i opiera się na przekonaniu, że należy rozwiązać sprawy, przekraczające granice konfliktu grecko - tureckiego i mające szersze znaczenie, na konferencji, która winna być zwołana w najbliższym czasie.

RUMUNJA I JUGOSŁAWJA ODMAWIAJĄ POPARCIA AKCJI ANGLIKÓW.

Paryż, 19 września. — (P. A. T.). „Petit Parisien" donosi że rządy rumuński i jugosłowiański udzieliły odpowiedzi na zaproszenie rządu angielskiego w kwestji wzięcia udziału w obronie cieśnin morskich, że ani Rumunja ani Jugosławja nie zamierzają obecnie podejmować akcji, której korzyści nie byłyby całkowicie widoczne.

TURCJA PRAGNIE POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA ZATARGU. — WARUNKI ANGORY.

Konstantynopol, 19 września. — (P. A. T.). Havas. Koła tureckie uważają że sprawa Konstantynopola i Tracji powinna być rozważana wspólnie przez Turków i mocarstwa sprzymierzone. Armja Kemala nie zamierza bynajmniej naruszyć stref neutralnych, jednakże rząd Angory domaga się szybkiego uregulowania między państwami sprzymierzonemi a Turcją spraw, które pozostają w zawieszeniu. Turcja udzieli mniejszościom narodowym żądanych gwarancji i godzi się na rozbrojenie cieśnin oraz swobodę żeglugi w cieśninach pod kontrolą Ligi Narodów, nie godzi się jednak na okupację wojskową Galipoli, oraz domaga się przyznania jej Adrjanopola. Koła tureckie nie rozumieją usilnych żądań Anglji w sprawie dopuszczenia do udziału w konferencji dla spraw wschodnich przedstawicieli Jugosławji i Rumunji. Większość kół nacjonalistycznych jest za pokojowem uregulowaniem wszelkich kwestji między mocarstwami sprzymierzonemi a Turcją, uważa jednak, że jest bezwzględnie koniecznem, ażeby uprzednio nastąpiła ewakuacja Tracji przez Greków.

NA GRANICY STREFY NEUTRALNEJ.

Londyn, 19 września. — (P. A. T.). „Times" donosi z Konstantynopola, iż angielski pułk piechoty Sussex wylądował wczoraj przed południem w Kapaku. Patrol kawalerji kemalistów dotarł do granicy strefy neutralnej, lecz jej nie przekroczył.

PRZYGOTOWANIA WOJSKOWE ANGLJI.

Wiedeń, 19 września. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse": W angielskich kołach wojskowych panuje ożywiony ruch. Jest możliwe, że posiłki dla wojsk angielskich w Dardanelach zostaną wzięte z korpusu okupacyjnego, stojącego pod komendą gen. Allonby w Egipcie. Korpus ten składa się obecnie z 4 pułków kawalerji, 7-miu bataljonów piechoty i silnej artylerji.

Gibraltar, 18 września. — (P. A. T.). Havas. Pierwszy bataljon otrzymał rozkaz do natychmiastowego wymarszu. Przypuszczają, że przetransportowany on będzie do Konstantynopola.

KOLONJE A ZARZĄDZENIA WOJSKOWE RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Premjer australijski wystosował do Lloyd Georgea depeszę, w której podkreślił, iż Australja weźmie udział w akcji, mającej na celu zabezpieczenie nietykalności Gallipoli.

Reuter donosi z Wellington (Nowa Zelandja), iż rząd tamtejszy zawiadomił Lloyd Georgea, że w razie ataku wojsk tureckich na strefę neutralną gotów jest wysłać wojska.

Uważając, że komunikat Lloyd'a Georgea w sprawie wysyłki kanadyjskiej siły zbrojnej do strefy cieśnin zawierał niedostateczne informacje, rząd kanadyjski zażądał telegraficznie szczegółowych wyjaśnień od rządu angielskiego.

Donoszą z Pretorji, że rząd Afryki poł. będzie mógł, w razie potrzeby, wysłać na wschód tylko ochotników.

— Posiedzenie francuskiej Rady ministrów odbędzie się w piątek w pałacu Elizejskim. Wczoraj po południu Poincare przyjął ambasadora Hardinga, dziś zaś rano — lorda Curzona.



Z Ligi Narodów

Sprawa Wileńszczyzny

NIEPOWODZENIE LITWINÓW W KOMISJI POLITYCZNEJ.

Genewa, 19 września. (PAT). Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji politycznej podczas dyskusji w przedmiocie mniejszości narodowych na Wileńszczyźnie Sidzikauskas poruszył całą sprawę wileńską. Robert Cecil przerwał mu uwagą, że spór terytorjalny Zgromadzenie wyłączyło z obrad. Prezes komisji, delegat holenderski, London, prosi Sidzikauskasa, aby nie przekraczał ram kwestji mniejszości. Wracając do tematu Sidzikauskas wytacza wszystkie uprzednie oskarżenia, dodając nowe o rzekomych pogromach żydów na Wileńszczyźnie, oraz przyrównywując administrację polską do czrezwyczajki; kończy żądaniem wysłania przez Zgromadzenie komisji ankietowej oraz stałego komisarza Ligi do Wilna.

Askenazy odpiera szczegółowo zarzuty litewskie i proponuje odesłanie sprawy Radzie Ligi, dokąd była uprzednio skierowana przez samych Litwinów. Delegat szwajcarski Motta formułuje wniosek w tymże sensie, dodając wezwanie do łagodnego traktowania więźniów. Sidzikauskas protestuje przeciw drugiej części wniosku, którą Motta cofa, Askenazy wyraża żal z powodu cofnięcia ustępu o traktowaniu więźniów, Robert Cecil akceptuje przekazanie sprawy Radzie, zalecając jej jednocześnie wysłanie komisji ankietowej. Sidzikauskas akceptuje propozycję Cecila. Delegat belgijski Hymans oraz angielski Fisher oświadczają się za prostem przekazaniem Radzie bez krępujących zaleceń. Askenazy przemawia przeciw propozycji Cecila, przesądzającej merytorycznie słuszność oskarżeń litewskich. Komisja aprobuje jednomyślnie wniosek Motty, odsyłając sprawę Radzie. Tym sposobem, skoro Zgromadzenie przyjmie obecną rezolucję komisji politycznej zarówno sprawa terytorjalna wileńska, jak sprawa mniejszości na Wileńszczyźnie będą, zgodnie z żądaniem polskiej delegacji, wyjęte z obrad 3-go Zgromadzenia.

PRZYJĘCIE U DELEGATA POLSKIEGO.

Genewa, 19 września. (PAT). W niedzielę wieczorem delegat polski Askenazy wydał obiad, w którym wzięli udział m. in. Balfour, Fisher, Scialoja, Imperiali, Adeattei oraz wicesekretarz generalny Ligi Monnet.

SPRAWA POMOCY DLA AZJI MNIEJSZEJ.

Genewa, 19 września. — (P. A. T.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęta została rezolucja upoważniająca d-ra Nansena do pozostawienia do dyspozycji swoich instytucji w Konstantynopolu środków, zmierzających do organizowania pomocy dla Azji Mniejszej.

Prośba Mechmeda Bey'a o ustanowienie komisji Rady Ligi Narodów w Azji Mniejszej została przekazana do dalszego badania komisji.

Komisja czwarta przyjęła raport w sprawie urządzenia międzynarodowego urzędu pracy w Genewie.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Genewa, 19 września. (P. A. T.). — Co do tekstu art. 4-go projektu wzajemnego układu gwarancyjnego, przyszło do porozumienia pomiędzy lordem Robertem Cecilem i Jouvenelem. Zgodzono się, że redukcja może zostać przeprowadzona bądź w formie układów ogólnych, bądź w formie układów poszczególnych, które jednak byłyby dostępne dla wszystkich krajów. W wypadku pierwszym układ dotyczy ogólnych redukcji zbrojeń, w drugim wypadku rozbrojenie ma pozostawać w stosunku do istniejących gwarancji. Rada Ligi Narodów opracuje plan organizacyjny dopiero po zbadaniu warunków, na jakich obydwa systemy mogłyby być praktycznie przeprowadzone.

— Kanclerz austrjacki dr. Seipel wyjechał wczoraj wieczorem ponownie do Genewy. Rozstrzygnięcie sprawy Austrji ma zapaść w Lidze Narodów w początku przyszłego tygodnia.

Rosja a Rumunja

Bukareszt, 19 września. — (P. A. T.). Rador. Jak donosi „Adverul", rząd rosyjski zwrócił się do rządu rumuńskiego z propozycją wszczęcia rokowań w sprawie rozbrojenia oraz w sprawie trwałego paktu o nieagresji. Według informacji tegoż dziennika rząd rumuński odpowiedział na powyższą propozycję w sensie twierdzącym zaznaczając przytem, że nie dopuści do żadnej dyskusji w sprawie obecnej granicy besarabskiej.

Wiadomości telegraficzne.

— Nowy rząd irlandzki opanował sytuację.

— „Times" donosi, że bolszewicy sprzedali w ostatnim czasie Niemcom 20 okrętów wojennych, które wycofano ze służby, dla przekształcenia ich na statki handlowe.

— Wobec tego, że rząd sowietów obstaje przy żądaniu wzajemności w sprawie wysłania komisji, rząd amerykański zrzekł się definitywnie wysłania misji gospodarczej do Rosji.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

TOW. POSEŁ MORACZEWSKI W NOWYM JORKU.

W piątek, dnia 1 września tow. nasi w Nowym Jorku zorganizowali w Domu Narodowym wiec, na którym witano przybyłego z Polski tow. posła Moraczewskiego. Imponujące to zgromadzenie było wspaniałą manifestacją całej Polonji demokratycznej w Nowym Jorku. Owacyjne przyjęcie pierwszego premjera polskiego wykazało, że emigranci amerykańscy dokładnie oceniają wielkie zasługi Rządu Ludowego i jego kierownika.

Kiedy obszerna sala wypełniła się szczelnie tysiącznym tłumem, wiec otworzył w imieniu Zw. Socjalistów Polskich przewodniczący tow. Dombkowski. Przy wejściu na estradę posła Moraczewskiego, sala zabrzmiała od oklasków i powitań. Stojąc, zebrani długą chwilę witali entuzjastycznie gościa. Mała dziewczynka wręczyła mu bukiet kwiatów. Powitalne przemówienia wygłosili: tow. M. Sokołowski, redaktor „Dziennika Ludowego", ob. B. Kułakowski, redaktor „Nowego świata", w imieniu P. S. L. „Wyzwolenie" ob. E. Kulik, w imieniu Stowarzyszenia Mechaników ob. Popławski i inni. Następnie tow. pos. Moraczewski zabrał głos, przedstawiając zebranym działalność Rządu ludowego, który położył podwaliny dla demokratycznego rozwoju Polski. Przy wyborach do pierwszego Sejmu lud miast i wsi w dużej części głosował na listy prawicy, uniemożliwiając w ten sposób dalszą normalną kontynuację prac pierwszego rządu. Mimo jednak reakcyjnej większości Sejmu, energji garstki socjalistów należy zawdzięczać, że dziś Polska jest państwem demokratycznem, nie ustępującem państwom zachodnio-europejskim. Jeśli przy nadchodzących wyborach robotnicy i włościanie po należytem kilkuletniem doświadczeniu pójdą zwarcie z lewicą, zwycięstwo będzie naszem. Mowę tow. Moraczewskiego pokryto hucznemi oklaskami.

Zgromadzeni zebrali na P. P. S. 1011 dolarów.

***

Wszystkie demokratyczne dzienniki polskie w Ameryce żywo zajmują się przyjazdem tow. Moraczewskiego, zamieszczając obszerne artykuły.

POSIEDZENIE C. K. W.

W środę dn. 20 września o godz. 5 pp. w lokalu Zw. PPS. odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wyk. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie. *Sekretarjat Generalny.*

Dzielnica Powązkowska. W środę, dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dz. Okopowa 30, m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa org. PPS. W środę, dn. 20 b. m. o godz. 6 w lokalu OKR., A. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Tramwajowa org. PPS. W środę dn. 20 bm. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu z mężami zaufania, proszeni są o przybycie tow. tow. Buliński, Łętowski, Kubiak, Molenda, Bielicki i Sobieraj.

Dzielnica Śródmiejska. W środę, dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N-Bródno. W środę dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w kinie kolejowem na N.-Bródnie wygłosi odczyt dr. Pieńkowski.

Ruch zawodowy.

ZE ZWIĄZKU METALOWCÓW.

Wobec wzrastającej ciągle drożyzny Zw. robotników przemysłu metalowego zwrócił się już w końcu czerwca za pośrednictwem ministerjum pracy do Polskiego Związku przemysłowców metalowych z propozycją odbycia wspólnej konferencji dla omówienia warunków płacy i pracy. Po długich namysłach przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że wątpią, czy konferencja odbędzie się wobec: 1) trudności prowadzenia pertraktacji wobec istnienia trzech Związków robotniczych; 2) z braku konkretnych żądań; 3) z powodu wysuwania przez Związek żądań w sprawie wydalania i przyjmowania robotników; 4) że nie mają pewności, czy zawarcie umowy na czas dłuższy ustali stosunki pracownicze. List ten został podany do wiadomości ogółu robotników metalowych i natychmiast ze wszystkich fabryk zaczęły napływać protokuły z masówek, na których robotnicy przyjęli rezolucję, uchwalające zupełne zaufanie Związkowi metalowców (Leszno 53). Rezolucji takich wpłynęło około 80. Wobec tego pierwszy szkopuł p.p. przemysłowców został obalony. Co do drugiego to Związek na żądanie delegatów i mężów zaufania w dniu 20 lipca r. b. przesłał do Polsk. Zw. przemysłowców metalowych żądania robotników wyrażające się w 50% podwyżce płac od dnia 1 lipca r. b. Na żądanie to p.p. przemysłowcy odpowiedzieli w dniu 5 sierpnia r. b., iż od dnia 1 sierpnia przyznają robotnikom 15% podwyżek. Tak, że maksymalna płaca wykwalifikowanych rodzinnych robotników I kategorji podług cennika p.p. przemysłowców wynosiła w dniu 1 sierpnia od 3036 mk. do 3657 mk. Wobec niezadowolenia robotników Związek w dniu 8 sierpnia wysłał do Polskiego Zw. przem. metal. list podtrzymujący z całą stanowczością żądanie odbycia wspólnej konferencji. Na list ten przemysłowcy nie odpowiedzieli. Wobec tego na ogólnem zebraniu delegatów i mężów zaufania fabryk metalowych dnia 12 b. m. uchwalono w tygodniu bieżącym odbyć po wszystkich fabrykach zgromadzenia dla zasięgnięcia opinji robotników na podstawie których zostaną przyjęte definitywne uchwały na najbliższem zebraniu. Opinja publiczna jak i czynniki rządowe muszą wywrzeć cały nacisk na p.p. przemysłowców, aby do ze wszech miar niepożądanego konfliktu nie doprowadzili i zgodzili się na odbycie żądanej przez nas konferencji. W przeciwnym razie grozi nieuniknienie strajk.

Baczność mężowie zaufania i delegaci z fabryk metalowych w Warszawie i na Pradze! W dn. 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Zw. Rob. Przem. Met. (Leszno 53) odbędzie się nadzwyczajne zebranie w sprawie cennikowej. Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś, t. j. w środę w lokalu związku, Warecka 7 m. 4, odbędzie się pierwsze zebranie zarządu.

Głosy czytelników.

Pasek księgarski.

W dniu 16 września r. b., chcąc kupić niezbędny mi dla studjów „Rok myśliwego" W. Korsaka, udałem się do księgarni S. Jakowickiego (Bracka 23), gdzie za zbroszurowany egzemplarz tej książki zażądano ode mnie marek 4.800.

Gdy sprzedającemu zwróciłem uwagę, że na karcie tytułowej naznaczona jest cena mk. 3900, odparł mi na to, że ceny podniesiono.

Ponieważ wydało mi się to podejrzane, postanowiłem cenę tę sprawdzić w innej księgarni. W tym celu bezpośrednio po wyjściu z księgarni S. Jakowickiego zaszedłem do księgarni J. Czerneckiego (Al. Jerozolimskie 24); tu otrzymałem „Rok myśliwego" już tylko za 4560 mk., jednak w bardzo porządnej, niemal wykwintnej oprawie płóciennej, która obecnie kosztuje napewno zgórą 1000 mk.

Po porównaniu tych 2-ch cen: broszura 4800 mk. i książka oprawna (b. porządnie) 4560 mk., rozumie się wybrałem tę ostatnią, postanawiając jednocześnie podać do szerszej wiadomości paskarskie praktyki księgarni S. Jakowickiego.

Mieczysław Ustaszewski,
student leśnictwa Szk. Głów. Gosp. Wiejsk.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zjedn. 7520—7480.
Marki niem. 5,55—5,45.
Londyn 32800—34000—33600.
Paryż 577.50—570—282,50.

PIĄTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Dziesiąty dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 40.000 nr. 79908.
Mk. 25,000 n-ry: 18784 41727 75701.
Mk. 15,000 n-ry: 3918 13036 23371 27691 35457 42559 44670 56777 66045 69298 81753 84330 85613 86037 87510 87970 99392.

Kronika.

STAN POGODY

(według Państw. Instytutu Meteorologicznego).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13.2°, najniższa 5,5° C., w Zakopanem onegdaj 8° i 2° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, chłodno, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Tramwajowe bilety dziesięciokrotne. W związku z uchwaloną wczoraj stuprocentową podwyżką taryfy tramwajowej, pasażerowie tramwajów zostali dzisiaj powiadomieni, iż bilety dziesięciokrotne tracą swoją moc w poniedziałek, t. j. dnia 25 b. m. Podobne postanowienie dyrekcji tramwajowej nie da się pogodzić ani z brzmieniem biletu dziesięciokrotnego, opiewającem, iż jest ważny na 10 dni po podniesieniu taryfy, ani z dobrem pasażerów, którzy zaopatrzyli się w kilka podobnych biletów i nie będą w stanie zużytkować ich do poniedziałku.

Południowe kursy języków obcych. Zarząd Y. M. C. A. (Okólnik 9) pragnąc dać możność kształcenia się pracownikom, posiadającym wolny czas jedynie w południe — otwiera od dnia 1-go października b. r. specjalne południowe kursy języków obcych (francuski, angielski, niemiecki) od godziny 1-ej min. 30 do godz. 2-ej m. 30. Zgłaszać się do Sekretarjatu Informacyjnego Y. M. C. A. (Okólnik 9) codzień od 10-ej rano do 10-ej wieczór.

Kurs biblioteKarski. Związek Bibljotekarzy Polskich organizuje dwumiesięczny kurs bibljotekarski, subwencjonowany przez Ministerjum Oświecenia. Wykłady rozpoczną się 1 października. Podania przyjmuje biuro Związku przy ul. Koszykowej 26.

Zbiory państwowe w zamku kr. Z Rosji zwrócono nam dotychczas 78 szpalerów (t. zw. arrasów), z liczby tej 19 sztuk odesłano w swoim czasie na Wawel, gdzie część ich wystawiono na widok publiczny, reszta zaś, t. j. 59 sztuk znajduje się obecnie w zamku warszawskim. Cenne te tapiserje zinwentaryzowano już szczegółowo, uwzględniając opisy z 18-go wieku. Dzięki ofiarności p. Henryka L. Heniot'a z Nowego Jorku, można też było przystąpić do sfotografowania szpalerów, znajdujących się w Warszawie. P. Heniot pokrył połowę kosztów, wpłacając kwotę 250,000 marek, nadto złożył 10,000 mk. na cele odbudowy zamku kr., dając w ten sposób piękny przykład, który niewątpliwie znajdzie licznych naśladowców. Dyrekcja zbiorów państwowych zamierza odpowiednią część szpalerów wystawić na widok publiczny, gdyż Warszawa nie miała dotąd jeszcze sposobności zapoznać się bliżej z temi zabytkami zygmuntowskiej epoki, a zainteresowanie szpalerami jest olbrzymie. Dotyczące przygotowania są już w toku; jeśli fundusz pozwoli, ukaże się też krótki opis szpalerów z odpowiednim tekstem, wyjaśniającym pochodzenie ich i zabytkową wartość.

Wystawa wiślana. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 14 września zezwoliła wystawie wiślanej funkcjonować na terenie województwa pomorskiego.

Otwarcie st. Warszawa—Wileńska dla telegramów prywatnych. Stację kolejową Warszawa—Wileńska upoważniono do przyjmowania i doręczania telegramów prywatnych w obrębie stacji. Urzędem węzłowym dla tej stacji jest urząd telegraficzny Warszawa 4 (Praga).

Służba telegraficzna. W agencji pocztowej Przytyk, powiat Radom, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, obłożono aresztem Nr. 16 (81) z datą „19 września 1922 r." czasopisma p. n. „Folkszeitung" przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru.

Zjazd nauczycielstwa polskiego na G. Śląsku. W środę dnia 20 b. m. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się w Katowicach zjazd całego nauczycielstwa polskiego Górnego Śląska.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Z Polskiego T-wa Krajoznawczego. Dzisiaj w lokalu T-wa (Karowa 31) o godz. 8 wiecz. odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie dla członków i wprowadzonych gości.

Zjazd ogrodniczy. W dniu 21-ym września r. b. w Warszawie pod egidą Tow. Ogr. Warsz. rozpocznie się czterodniowy Pierwszy Wszechpolski zjazd ogrodniczy w połączeniu z wielką wystawą ogrodniczą. W przeddzień otwarcia zjazdu, t. j. dn. 20-go b. m. we środę o godz. 7-ej wieczór w lokalu T. O. W. (Bagatela 3), odbędzie się zebranie towarzyskie uczestników zjazdu, na którym Zarząd T. O. W. podejmować będzie gości ze wszystkich dzielnic ziem polskich i stolicy.

Uroczyste inauguracyjne otwarcie zjazdu i wystawy odbędzie się w dniu 21-ym b. m. według następującego porządku: o godz. 9-ej rano otwarcie wystawy na terenie siedziby T. O. W. w Bagateli przez prezydenta miasta; o godz. 10-ej nabożeństwo w kościele Ś-tego Krzyża; o godz. 10 i pół otwarcie zjazdu i zebranie plenarne w lokalu T-wa Hygienicznego przy ul. Karowej nr 31; o godz. 4-ej po poł. zebranie sekcyjne w Bagateli.

WYCIECZKI I ZABAWY.

Wycieczka spółdzielcza. W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 10 i pół rano, urządza Warszawskie Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców, wycieczkę, celem zwiedzenia zakładów gazowych na Woli. Zbiórka o godz. 10 i pół rano przed gazownią (dojazd tramwajem 5). Wobec ograniczonej ilości biletów, członkowie proszeni są o wcześniejsze nabycie biletów w sklepach Stowarzyszenia, w biurze, Grzybowska 51 oraz w Czytelni, Chłodna 45.

WYPADKI.

Rozbiegany koń. Przed domem nr. 51 przy ul Nowy-Świat rozbiegany koń z powozem straży ogniowej nowoświeckiego oddziału, powożony przez Władysława Marczaka, uderzył w powóz stojący przed tym domem. Siedzący na koźle stojącego powozu Stanisław Salady (Leszno nr. 10) spadł na bruk i doznał potłuczenia krzyża. Po opatrunku S. został przewieziony do domu. Powóz ten został uszkodzony.

Upadek z rusztowania. W podwórzu domu nr. 17 przy ul. Pięknej w czasie pracy spadło z drabiny z wysokości II piętra trzech malarzy, którzy potłukli się ogólnie. Jan Orliński (Żórawia nr. 20) i Mieczysław Sucki (Niemcewicza nr. 15), po opatrunku przez Pogotowie zostali przewiezieni do szpitala Dzieciątka Jezus, trzeci zaś Jan Dubiel (Żórawia nr. 20) pozostał na miejscu.

Pod kołami kolejki. 15-letni Ludwik Wojdał, uczeń garbarski (Grochowska nr. 151) usiłując wyskoczyć w biegu z pociągu kolejki Jabłonna-Karczew, idącej w stronę Wawra, w pobliżu przystanku Grochów I, potknął się i dostał się lewą nogą pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu stopę. Poszwankowanego przewieziono do 17-go komisarjatu, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia. Następnie przewieziono Wojdala do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zagadkowy zgon. W mieszkaniu własnem przy ul. Puławskiej nr. 33 zaniemógł nagle wśród podejrzanych okoliczności 48-letni Karol Kozakowski. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Przyczyna śmierci nieustalona.

Katastrofa kolejowa. W dniu wczorajszym o g. 4 min. 15 rano pociąg Nr. 477 w Aleksandrowie Kujawskim wyjechał na fałszywy tor, wskutek czego nastąpiło zderzenie z wagonami, stojącemi na linji. Zgruchotanych zostało 7 wagonów towarowych. Oskarżony o nieuwagę został maszynista pociągu, który spowodował zderzenie.

Miljardowa kradzież w poselstwie angielskim. W r. 1920 wzięty był przez wojska polskie do niewoli jeniec bolszewicki Nikodem Szkopcew, którego później tak polubił pewien oficer W. P., że wziął go na swego ordynansa, zaliczywszy do polskiej armji. Po opuszczeniu wojska w r. ub. Szkopcew został przez tegoż oficera polecony swemu kuzynowi, który prowadził roboty tapicerskie w poselstwie angielskim przy ul. Nowy-Świat 18. Tapicer ów polecił Szkopcewa do poselstwa angielskiego. Tam Szkopcew został przyjęty na pomocnika lokaja, zostawszy również prywatnym lokajczykiem rodziny posła Max Millera. Przed trzema miesiącami Szkopcew został ze służby zwolniony z powodu wyjazdu na wieś pani Max Millerowej. Obecnie pani Max Millerowa miała ze wsi wrócić i przed dwoma tygodniami kamerdyner posła angielskiego przypomniał sobie Szkopcewa i polecił go odszukać, co też zostało uskutecznione i Szkopcew wrócił na swe poprzednie stanowisko lokajczyka do poselstwa. Ale oto w dniu wczorajszym służba poselstwa zastała pokój sypialny pani Max Millerowej w nieładzie oraz stwierdziła nieobecność Szkopcewa. Stwierdzono następnie, że dokonał on kradzieży biżuterji bardzo cennej i zbiegł. Dnia poprzedniego widziano Szkopcewa opuszczającego poselstwo z dwoma walizkami. Wartości skradzionej biżuterji dotychczas nie obliczono z powodu nieobecności pani Max Millerowej. W każdym razie Szkopcew dokonał kradzieży na sumę od 60 do 80 tysięcy funtów szterlingów. Szkopcew ma lat 24, a będąc w wojsku polskiem, nazwał się Szkopkiem, po wyjściu jednak z wojska używał w dalszym ciągu swego rosyjskiego nazwiska Szkopcewa. Szkopcew jest prawosławnym. Wykryciem kradzieży zajęła się ekspozytura śledcza 10-go komisarjatu.

Teatr i muzyka.

DYREKCJĘ OPERY

zapytujemy, dlaczego usunęła z afisza „Pieśni Hafisa" i „Hagit"?

Opera. Dziś „Violetta".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka".
Teatr Polski. Dziś „Djabeł".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Urwis".
Teatr Reduta: Dziś „Balwierz Zakochany" (ceny zniżone). Jutro pierwszy raz komedja T. Rittnera „Tragedja Eumenesa".
Teatr Mały. Dziś „Syn Casanowy".
Teatr Nowości. Dziś „Królowa tanga".
Teatr Nowy. Dziś „Odmłodzony Adolar".
Teatr Komedja. Dziś „Nawrócenie łotra".
Filharmonja. Tegoroczny sezon koncertowy rozpoczyna Filharmonja w niedzielę 1-go października. Program pierwszego symfonicznego koncertu poświęcony będzie największemu przedstawicielowi muzyki symfonicznej Beethovenowi i obejmować będzie między innemi jego nieśmiertelne dzieło piątą symfonję. Koncertem dyrygować będzie dyr. Emil Młynarski. Początek koncertu o g. 3 po poł. Bliższe szczegóły, dotyczące całokształtu sezonu podane będą niebawem.

Sport.

TORUŃSKI KLUB SPORTOWY — OSTMARKEN (Gdańsk).

Wczorajsze zawody piłki nożnej pomiędzy Toruńskim Klubem Sportowym a „Ostmarken" z Gdańska zakończyły się wynikiem 3 : 2 na korzyść Toruńskiego Klubu Sportowego.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.